

# W Rodzinie Józefa

NUMER 2/2018 (146)

GAZETKA PARAFII PW. ŚW. JÓZEFA ROBOTNIKA W KIELCACH



## Nowe Życie w Chrystusie...

# Od redakcji:

## Chrystus Zmartwychwstał! Alleluja!

*Triduum Paschalne* – to najważniejsze wydarzenia w roku liturgicznym. Poprzez mękę, śmierć i zmartwychwstanie Chrystusa uobecnia się Pascha Zbawiciela, w której jest ukazane Jego „przejście” z tego świata do Ojca (por. J 13, 1). To, co celebруем, jest rzeczywistością żywą i aktualną. Przejście ze śmierci do życia. Aby świadomie i owocnie przeżyć tajemnicę *Triduum Paschalnego*, przygotowuje nas do tego okres Wielkiego Postu. Msze Święte, odprawianie rekolekcji, czas Misji Świętych, przygotowanie celebracji pokutnych, udział w nabożeństwach – to miłość.

Liturgia Wielkiego Postu pomaga nam w lepszym przeżyciu tajemnicy Wielkiej Nocy. W roku jubileuszowym przeżyliśmy Misje Święte w parafii, które wzywały nas – wiernych do zerwania z grzechem i pojednania się z Bogiem. To niepowtarzalna okazja, aby w swoje serce, w codzienne życie wprowadzić wiarę w realizację Bożych planów.

Uczestnictwo w Świętym Triduum Paschalnym pokazuje nam tylko namiastkę tego, jakich czynów dokonał Odkupiciel za grzechy nasze tylko dla Zbawienia ludzkiego. **Czyż to nie jest dowód miłości Boga do człowieka?** *Triduum Paschalne* pozwala nam na nowo przeżyć wydarzenia historyczne związane ze Zbawczym dziełem Jezusa, oraz daje nam okazję do otrzymania wszelkich owoców, między innymi łaski Bożej.

Nie ma wątpliwości, że wiara jest fundamentem naszego życia. W trwającym Okresie Wielkanocnym cieszymy się i weselmy ze zwycięstwa Chrystusa nad śmiercią. Niech to będzie dla nas czas nieprzerwalnej radości, bo jestem bogatszy o wydarzenia Paschalne.

**Drogi Czytelniku! W imieniu redakcji „W Rodzinie Józefa” życzymy, aby Zmartwychwstały Chrystus, który nie się odrodzenie, nappełnił Was pokojem i radością w codziennym życiu. Da Wam wiarę i siłę w pokonywaniu trudności i pozwoli z ufnością patrzeć w przyszłość. Niech prawda, której doświadczyliśmy, wpłynie na naszą chrześcijańską postawę. Uchwycimy wszelkie Boże łaski od Chrystusa Zmartwychwstałego. Życzymy wszelkiej pomyślności w życiu zawodowym i prywatnym.**

**Jezus Zmartwychwstał i żyje!**

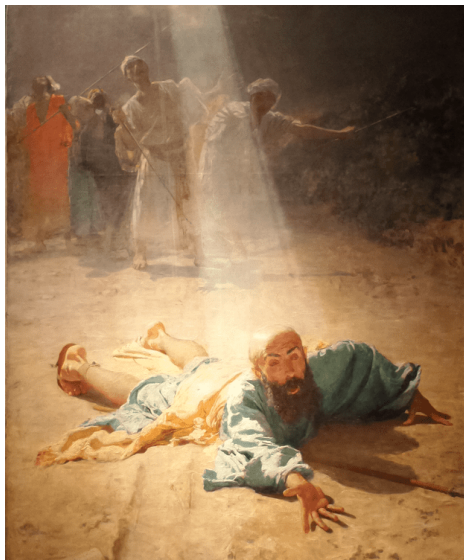
Agnieszka Makarewicz

# W numerze:

- Nawrócenie – proces, a może styl życia?
- Misje Święte - świadectwa...
- Siejemy, siejemy i siejemy... – wywiad
- Agresja budzi agresję...
- „Nie bój się! Znalazłaś bowiem łaskę u Boga”
- Święta Wielkanocne w obiektywie...
- Znamię Ducha Świętego - cz. III – dar rozumu
- 60 lat „Rodziny Św. Józefa” - historia cz. II
- Akt poświęcenia się Świętemu Józefowi
- Święci nie przemijają... - cykl
- Słowo proboszcza...

# Nawrócenie — proces, a może styl życia?

## „Nawrócenie św. Pawła”



Źródło: [www.biblia.wiara.pl](http://www.biblia.wiara.pl)

«Czas się wypełnił i bliskie jest królestwo Boże. Nawracajcie się i wiercie w Ewangelię!» (Mk 1,15) Tymi słowami Jezus inauguruje swoją publiczną działalność w relacji ewangelisty Marka. Od tego momentu każde Jego słowo, każdy gest będą ukazywaniem tego królestwa i wypełniania się Bożych obietnic «Na tym polega dzieło [zamierzone przez] Boga, abyście uwierzyli w Tego, którego On posłał» (J 6,29).

Nawrócenie staje się więc drogą odkrywania królestwa Bożego, które jest pośród nas. Staje się nieustannym poszukiwaniem i odkrywaniem osoby Jezusa. Jest codziennym karmieniem się Bożym Słowem, które staje się miejscem spotkania, światłem i drogowskazem. Te proste słowa Jezusa ukazują nam istotę drogi ucznia, istotę codziennego nawracania się do Boga.

Jak wejść na drogę nawrócenia? Pierwszym krokiem zawsze jest wejście w przestrzeń Bożego Słowa. Poszukiwanie i odkrywanie Boga przez Ewangelię. Słowo jest zawsze fundamentem nawrócenia, bo z niego rodzi się wiara (Rz 10, 17: *Przeto wiara rodzi się z tego, co się słyszy, tym zaś, co się słyszy, jest słowo Chrystusa*). Dzięki słowu poznajemy także Boga i odkrywamy Jego pragnienia. Poznanie staje się z czasem drogą zaufania – nie ma zaufania wobec kogoś, kogo się nie zna. Bez codziennego otwierania uszu na słowa Ewangelii nie ma auten-

tycznego nawrócenia! – Może dlatego tak się męczysz i nic się nie zmienia.

Co powinno zmieniać nawrócenie? Najszybsza i najczęstsza odpowiedź, jaką można usłyszeć na to pytanie, brzmi: postępowanie. I to jest kolejne podejmowanie bezowocnego wysiłku. Nawrócenie nie powinno być ukierunkowane na zmianę postępowania, tylko na przemianę sposobu myślenia. Zacząć patrzeć na swoje życie, tak jak patrzy na nie Bóg – to jest istota nawrócenia. A kiedy zmieni się nasze myślenie, to naturalną konsekwencją tego, będzie zmiana złych przyzwyczajień i zachowań. Kiedy zaczynamy od zmiany postępowania, bez przemiany umysłu, to się tylko namęczymy i zawsze będziemy wracali do starych uczynków.

Patrząc całościowo na drogę nawrócenia, możemy powiedzieć, że jest to codzienne przemienianie się w Chrystusa. Patrzymy na Niego, poznajemy Go, żeby Go naśladować i stawać się Nim dla innych.

Nieocenionym czasem w procesie nawrócenia jest czas rekolekcji czy Misji Świętych, który niedawno przeżywaliśmy. Daje on nam możliwość wglądu we własne serce i oceny: czy jesteśmy na drodze nawrócenia, czy rzeczywiście jest w nas wiara, czy tylko żyjemy złudzeniami – i stąd ta wielka pustka w nas. Jeśli ten czas zmarnowałeś, to dziś się pochyl nad swoim życiem. Postaw sobie te kluczowe pytania o motywy swojego działania, które ukazują co kryje serce:

- **dłaczego się modłę? (rutyna, przyzwyczajenie, pragnienie Boga...)**
- **dłaczego jestem na Mszy Św.? (strach przed karą, obowiązek...)**
- **jakie miejsce w moim życiu zajmuje Boże Słowo?**
- **czy potrafię przebaczyć ze względu na Chrystusa, nie poszukując innych motywacji?**

To tylko kilka przykładowych pytań, które odkryją prawdę o tym, co kryje się w Twoim sercu i staną się ponownym zaproszeniem, aby wejść na drogę nawrócenia. Kiedy gubimy w sobie tę potrzebę – nawracania się, to jest wyraźny znak, że odeszliśmy od Boga.

**Nawróćcie się do Mnie całym swym sercem** (Jl 2, 12) – to zaproszenie Bóg kieruje dziś do Ciebie.

Ks. Piotr Biątek

# Misje Święte - świadectwa

---

Misje Święte, czas szczególnego działania łaski Boga w sercach wiernych, nie jest jedynie skierowany na pocieszenie serc parafian. Z tego źródła łaski mogą, i powinni, czerpać również kapłani i nawet diakon. Choć jest to czas wytężonej pracy duszpasterskiej – głównie przez posługę w sakramencie pokuty i pojednania, przynosi on owoce w sercach duchownych.

Nauki Ojców Kapucynów, Grzegorza i Łukasza, uświadomiły mi, jak ważny jest przekaz Słowa Bożego, którego w postudze nie można zagubić. Te tygodniowe rekolekcje pozwoliły mi odkryć, jak ważna jest wspólna modlitwa kapłanów postępujących na jednej pa-

rafi. Ona przenosi się z pewnością na jakość pracy z wiernymi. Mocnym doświadczeniem była dla mnie modlitwa Koronką do Bożego Miłosierdzia, a także wspólne trwanie w godzinie apelowej. W seminarium duchownym Apelem Jasnogórskim modlimy się każdego wieczoru. Znowu mogłem poczuć obecność przy sobie moich kolegów z tej wspólnoty. Mogłem poczuć jedność z wieloma Rodakami w Ojczyźnie i za granicą, którzy w tej godzinie wołają do Maryi. To tylko pewne okruszyny dzieł, których Pan w tym czasie we mnie dokonał. Niech będzie za ten czas uwielbiony!

Dkn Marcin Bąk

---

Pokój i dobro! To franciszkańskie pozdrowienie znakomicie oddaje atmosferę Misji Świętych, które odbyły się z okazji 60 rocznicy powstania naszej parafii. Ileż mogliśmy doświadczyć pokoju płynącego od dwóch pokornych świętych – myślę tu o św. Józefie i św. Ojcu Pio? Ileż dobra Bóg Ojciec pozwolił nam doświadczyć poprzez posługę brata Grzegorza i brata Łukasza? Pozostawiam te pytania bez odpowiedzi, gdyż za nimi otwiera się bezkres miłości Stwórcy, który przychodził do nas w ten święty czas, aby nas odnowić, uzdolnić do głoszenia Dobrej Nowiny. A wszystko to w cieniu zbliżających się Świąt Wielkanocnych, gdzie sam Chrystus zapewnia nas o swojej obecności, przypominając o obietnicy zbawienia, jeśli opowiemy się za Nim. Dla młodego małżeństwa z dziećmi program Misji Świętych wydawał się dość bogaty. Pojawił się lęk, jak sprostać takiemu wyzwaniu. Postanowiliśmy z mężem oddać Panu ten czas, aby On mógł nim rozporządzać.

I udało się! Codziennie mogliśmy brać udział w rekolekcjach. Ważnym punktem dla mnie było nabożeństwo misyjne skierowane do dzieci. Z pośpiechem udaliśmy się do świątyni z naszymi pociechami, aby tam doświadczyć wielkiej troski nie tylko o nas, jako małżonków sakramentalnych, ale troski o nasze dzieci jako owoc miłości. Brat Łukasz przedstawił postać św. Feliksa, patrona dzieci, a potem namaszczał nasze pociechy, nawiązując do wydarzenia uzdrowienia dziecka, które św. Feliks namaścił oliwą z wiecznej lampy. Biorąc udział w tym nabożeństwie, ja sama poczułam się jak dziecko – dziecko Boga Ojca otoczone miłością, zaopiekowane przez Niego samego. Za wszelkie porwy serca i myśli pełne natchnień Ducha Świętego, za Drogę Krzyżową odbyłą razem z dziećmi, pokój i dobro w sercu, niech będzie Bóg uwielbiony!

Joanna Brambert

---

W dniach 18-25 marca przeżywaliśmy w naszej parafii Misje Święte. Wybór księdza proboszcza padł na dwóch księży kapucynów z Krakowa: brata Łukasza i brata Grzegorza. Dziś, z perspektywy czasu, można powiedzieć, że „dali radę”. Siedmiodniowy „maraton”, który wypętniał Msze Święte z nauką, nauki stanowe, a także nabożeństwa i Apele Jasnogórskie kosztowały głoszących misje wiele sił, ale dzięki pomocy Ducha Świętego, modlitwie parafian i, przystawionej już gościnności naszego księdza prałata, poradzi sobie świetnie. Bracia kapucyni z właściwą sobie prostotą i skromnością przybliżali nam w kolejnych dniach Słowo Boże. Nie była to górnolotna, przeintelektualizowana teologia, ale Żywe Słowo, poparte przykładami z życia. A jak wiadomo, słowa uczą, a przykłady porównują. Mnie najbardziej w pamięci zostaną z tych

misji dwa momenty. Pierwszym było z pewnością odnowienie przyrzeczeń małżeńskich. Bardzo budujący był moment, kiedy wszystkie małżeństwa wyszły pod stopień komunijny i potem, trzymając się za ręce, powtarzały słowa przysięgi. Przyznam, że głos mi drżał i łezka się w oku zakręciła. Zapamiętam też na pewno Mszę Świętą z modlitwą wstawienniczą. Jest przecież wiele ciężarów, chorób, nałogów, które chcielibyśmy, żeby Bóg zabrał od nas. Takie nałożenie rąk przez kapłana jest bardzo potrzebne. To jakby Chrystus, w osobie kapłana, brał nas w swoje ramiona. Reasumując, Misje Święte uważam za udane i z niecierpliwością czekam na kolejne, żeby znowu „podładować” duchowe akumulatory.

Tomasz Figiel

# Siejemy, siejemy i siejemy...



## Co to są Misje Świąte i po co są w parafii?

Misje Świąte powstały już dawno temu, bo w XVI w. Zaczęto się je propagować w parafiach po to, aby odnowić życie religijne chrześcijan; sięgnąć głębiej w duchową rzeczywistość. Zazwyczaj rekolekcje parafialne trwają trzy dni. Misje trwają przynajmniej tydzień czasu. Daje to możliwość dokładniejszego poruszenia pewnych rzeczywistości wiary, nie tylko poprzez głoszenie misyjnych kazań, ale także poprzez celebracje liturgiczne, nabożeństwa i sprawowanie sakramentów. Generalnie znamy treść naszej wiary i wymowę sakramentów, jednak nasza znajomość bywa schematyczna i pobieżna. Jeśli cały dzień misyjny przeżyjemy w jednym konkretnym zagadnieniu wiary i połączymy nauczanie z liturgiczną celebracją lub nabożeństwem, dajemy możliwość nie tylko intelektualnego pogłębienia treści wiary, ale również osobistego jej przeżycia. Założenie Misji jest takie: bardziej, głębiej, mocniej dać ludziom możliwość przeżycia własnej wiary. A dłuższy czas ich trwania daje większej liczbie osób skorzystania z oferty misji, choćby nawet w jakimś ograniczonym wymiarze.

## Kto może prowadzić Misje Świąte? Czy to mogą być zwykli księża, czy muszą być do tego specjalnie pościłi misjonarze?

Misjonarzem może być każdy ksiądz na mocy pośtania płynącego z postugi święceń. Są tacy księża, którzy zajmują się tylko głoszeniem rekolekcji lub misji. Są tacy, których głównym obowiązkiem jest, na przykład, katecheza w szkole. Ci więc nie będą mieli aż tyle czasu, żeby się do misji przygotować

i je przeprowadzić. Ale pod kątem możliwości prowadzenia misji, to mają ją wszyscy kapłani na mocy sakramentu święceń i zezwolenia biskupa do głoszenia Słowa Bożego i spowiadania. Są też poszczególne zakony, które bardziej specjalizują się w prowadzeniu działalności rekolekcyjnej/misyjnej. Zakonnikom jest nawet łatwiej zajmować się tą działalnością z powodu bardziej kontemplacyjnego wymiaru życia. Niektóre zgromadzenia głoszenie misji ludowych mają nawet wpisane w swój charyzmat.

## Jak odbywają się Misje Świąte? Dlaczego są one rozłożone na cały tydzień?

Jest zamysł, aby podczas Misji objąć najwięcej stanów/grup ludzi w parafii. Niestety, nie udało nam się zrobić nabożeństwa na cmentarzu. Nie ma cmentarza w pobliżu kościoła, a parafianie mają swoich bliskich na różnych cmentarzach w Kielcach, dlatego nabożeństwo żałobne za zmarłych odbyliśmy w kościele parafialnym. Spośród poszczególnych grup społecznych w parafii udało nam się spotkać z mężczyznami i kobietami na naukach stanowych (było także odnowienie przysięgi małżeńskiej), chorymi i dziećmi. Inne wydarzenia misyjne były adresowane do wszystkich parafian. W szczególnych warunkach można organizować nauki stanowe dla zawężonych grup społecznych, jak np. poszczególnych grup zawodowych: lekarzy, ludzi pracy, nauczycieli, młodzieży, związków niesakramentalnych.

W misjach chodzi o to, aby dotrzeć z Dobrą Nowiną do jak najszerszego kręgu osób we wspólnocie parafialnej. Temu sprzyja też wydłużony czas ich trwania. Wierni, którzy przychodzą, mogą zanieść Dobrą Nowinę tym, którzy nie przychodzą, jako świadectwo, jako ewangelizacja. Podczas Misji możemy wlać w serca ludzi odwagę Ducha Świętego mówiąc o Bogu. A ludzie mogą dzielić się z innymi swoim doświadczeniem Boga, sakramentów, jak Pan Bóg ich dotknął w życiu. Świadectwo jest bardzo ważne. Kościół prowadzi misje dwojakiego rodzaju: pierwsze głoszenie Chrystusa w krajach misyjnych oraz misje do wewnątrz Kościoła, do chrześcijan. Szczególnie do tych, którzy metrykalnie nazywają się chrześcijanami, aby pomóc im pogłębić/odnowić wiarę. Każdy z nas ma swoje konkretne doświadczenia wiary. Danego roku można mieć łatwość modlitwy i mocne doświadczenie Pana Boga, co wzmacnia naszą wiarę. Ale te doświadczenia nie

# Siejemy, siejemy i siejemy...



trwają całe życie. Za kilka lat zmieniają się realia naszego życia, niekiedy dość znacznie i ten ogień, który kiedyś był, jednak przygasa. Dzięki misjom można przypomnieć sobie ten ogień Boży i otrząsnąć z serca pył codzienności osłabiający życie wiarą.

## Jak Bracia Kapucyni przygotowują się do głoszenia Misji Świętych?

Pierwsze przygotowanie to spotkanie z proboszczem i modlitwa. A to, kto jaki temat podejmie i kto, jaką konferencję powie, jest już sprawą drugorzędną. Zawsze podkreślamy, że to jest wysiłek duchowy. Ameryki nie odkryjemy w sensie intelektualnym, ale chcemy rozpałcić na nowo do modlitwy i do wiary. Pokazać, że modlitwa jest owocna, a pacierze, które odmawiamy, przynoszą konkretne owoce. Nasze przygotowanie jest głównie modlitewne. Modlimy się za parafian, za osoby, z którymi się spotkamy, za kapłanów, którzy tutaj pracują – to jest pierwsze przygotowanie, od kiedy dowiedzieliśmy się, że będziemy tutaj na misjach, modliliśmy się za parafię. Patrzyliśmy też na stronę internetową parafii, aby poznać jej realia.

Jak dotrzeć do każdego członka parafii, aby każda osoba mogła coś znaleźć w tych misjach dla siebie? Wyciągnąć z tych misji cząstkę dla siebie.

Modlitwa do Ducha Świętego. Słuchanie Słowa Bożego, aby wiedzieć, co Pan Bóg chce do mnie powiedzieć i do tych osób za moim pośrednictwem. Te tematy właśnie przychodzą w czasie modlitwy. Jaki temat poruszyć? Jakie zagadnienia? Czasem nieraz jedno słowo na kazaniu, jedno zdanie kogoś dotknie podczas kazania, a raczej Pan Bóg go dotknie poprzez to słowo. Człowiek uświadomi sobie coś ważnego, czego wcześniej nie rozumiał. To Pan Bóg chce dotknąć słuchaczy. Czasem powiemy coś, czego w ogóle nie mieliśmy w planach, ale jednak to do kogoś trafiło. To jest dla nas wielką tajemnicą. Nie skąpimy tego słowa. Nie jesteśmy oszczędni – siejemy, siejemy i siejemy.

**W imieniu całej wspólnoty parafialnej pragniemy złożyć serdeczne podziękowania i wyrazy gorącej wdzięczności za wielki dar Misji Świętych br. Grzegorzowi i br. Łukaszowi. Dziękujemy za misyjne nauki, za każde słowo, za możliwość uczestniczenia w pięknych nabożeństwach, które rozpałaty w nas ten ogień Bożej Miłości, za udzielone sakramenty. Pamiętamy o Was Bracia i obejmujemy modlitwą. Niech Pan Bóg Wam Błogostawi, a Maryja otacza Was płaszczem swej matczynej opieki w trudach i codzienności życia zakonnego.**

## Dziękujemy za rozmowę!

Rozmowę z Braćmi z Zakonu Braci Mniejszych  
Kapucynów z Krakowa  
Br. Grzegorzem Marszałkowskim OFM Cap  
Br. Łukaszem Bujak OFM Cap przeprowadzili  
Agnieszka Makarewicz  
Paweł Błaszczyk



# Agresja budzi agresję...



W ostatnim czasie młodzież z naszej parafii wystawiała sztukę pt.: „Bici biją”. Historia opowiadała o młodych ludziach, którym przyszło zmierzyć się z agresją jednego z kolegów - Miłosza. Ciężko jest dostrzegać dobro w drugim człowieku, gdy ten wykazuje destrukcyjne zachowania względem siebie i innych. Ciężko jest ukazać się w lepszym świetle, gdy ludzie postrzegają nas przez pryzmat nałożonej wcześniej negatywnej „łatki”. Są to sytuacje trudne dla osób dorosłych, a co dopiero dla nastolatków. Zmniejszone poczucie własnej wartości, poszukiwanie własnej tożsamości czy dotychczas obce uczucia, zaczynają rozdzierać serce młodego człowieka. Walka, którą prowadzi w sercu, może doprowadzić do szaleństwa, a przecież życie nie ułatwia przejścia okresu dojrzewania. Miłosz również nie miał łatwo. Z historii dowiadujemy się, że chłopak ma ojca tyrana, który znęca się nad

nim fizycznie, pozostawiając bolesne siniaki na plecach. W takiej sytuacji agresja budzi agresję. Ten młody człowiek nie panuje nad sobą, nie wie, jak radzić sobie z często nawet błahymi, problemami, jak tylko poprzez zastraszenie i przemoc. Jego zachowanie z czasem doprowadza do katastrofy. W wyniku sprzeczki uderza swojego kolegę, a ten upada tak niefortunnie, że traci przytomność. W kolejnym akcie okazuje się również, że według prognoz lekarzy pobity chłopak nie będzie już chodził. Są to ciężkie chwile w życiu obu chłopców. Miłoszem targają wyrzuty sumienia, zaś jego kolega czuje żal do całego świata, staje się apatyczny. W tym momencie widzowie mogli zaobserwować zmianę w zachowaniu Miłosza. Chce ze wszystkich sił pomóc koledze. Szuka i znajduje alternatywne leczenie dla niego, angażując się bardzo mocno w jego sprawę. Postać Miłosza nie jest czarnym bohaterem – tak jak w życiu – pokazuje jednak konsekwencje wpływu najbliższego środowiska na młodego człowieka.

Tytuł sztuki – „Bici Biją” – najlepiej ukazuje sedno przekazu tej historii. Czasem człowiek nie potrafi inaczej, jak tylko przez przemoc, skoro towarzyszy mu ona przez większą część życia. Co zasiejemy, będziemy zbierać po latach, jak widać dotyczy to również wychowania dzieci.

Na koniec pozostaje życzyć, by repertuar naszego teatru w przyszłości był równie znakomity.

Natalia



# Agresja budzi agresję...





# „Nie bój się! Znalazłaś bowiem łaskę u Boga”



W okres Wielkiego Tygodnia i zgłębiania tajemnicy męki, śmierci i Zmartwychwstania Pańskiego wprowadza nas Niedziela Palmowa. Wydarzenie to przedstawia nam tryumfalny wjazd Jezusa na osiołku do Jerozolimy. Witął Go wtedy niezliczony tłum mieszkańców, którzy machając gałązkami oliwnymi, wołali: „*Błogostawiony, który przychodzi w imię Pańskie! Hosanna na wysokościach*” (Mt 21, 9). Serca ludzi tam stojących były wypełnione radością i nadzieją, gdyż ich Nauczyciel doznaje w końcu należnych Mu względów. Było to niejako wyjście na spotkanie Boga, który wszedł w dzieje ludzkości przez swojego Syna.

Scena ta ukazuje nam wielki paradoks. Jezusa witano najpierw w mieście, niczym „celebrytę” z pierwszych stron gazet, którego każdy chce zobaczyć, dotknąć, na którego każdy tak długo czekał. Mesjasz wjeżdża przecież do Jerozolimy, by tam dokonała się Pascha - Ofiara Jego samego dla zbawienia ludzi. Mieszkańcy Jerozolimy, stali się nagle uczestnikami zbawczych dzieł, których nigdy by się nie spodziewali.

Wyjście na spotkanie Boga dokonuje się szczególnie w życiu ludzi młodych. Ta charakterystyka pozostanie już na stałe w codziennym życiu Kościoła, dzięki zapoczątkowanym przez św. Jana Pawła II Światowym Dniom Młodzieży. „Młodzi będą rozpoczynać Wielki Tydzień wychodząc na spotkanie Boga. Będą zachęcać wszystkich, aby w następnych dniach w skupieniu i na modlitwie rozważać Tajemnicę Paschalną Chrystusa, związaną z krzyżem i zmartwychwstaniem”.

Tegoroczna Niedziela Palmowa, a więc i kolejny ŚDM przeżywaliśmy pod hasłem: „Nie bój się Maryjo! Znalazłaś bowiem łaskę u Boga”. W swoim Orędziu na ten dzień papież Franciszek mówi nam o ogromnie lęków i niepewności, które towarzyszą młodym ludziom. Dotyczy to wielu aspektów ich życia, zwłaszcza tych dotyczących powołania do życia kapłańskiego, zakonnego czy małżeńskiego. Strach zamyka nas na działanie Boga i tego, co chce On dokonać w naszym życiu. Człowiek młody musi odnaleźć swoje miejsce w Kościele, musi nazwać po imieniu to co go przeraża, przed czym ucieka, musi stanąć w prawdzie przed Panem takim, jaki jest. Maryja na widok Anioła, również odczuwała wielki lęk i strach, została przecież wybrana przez Boga – POWOŁANA. Lecz zaraz usłyszała słowa: „Nie lękaj się!”. Bóg przenika serca każdego z nas, wie co czujemy, przed czym uciekamy i jakie rozterki nami kierują. Jeśli tylko Mu zaufasz, będzie On najlepszym lekarstwem na smutek, przygnębienie, strach i niepewność.

W drodze na kolejne ŚDM w Panamie w 2019 r. warto uświadomić sobie, że każdego dnia Pan daje Ci mocne oparcie w tym co trudne i bolesne. W Piśmie Świętym, aż 365 razy mówi Ci „Nie bój się!”. Pamiętaj Bóg jest przy Tobie, nawet jeśli tego nie widzisz!

Artur Podgórski



# Święta Wielkanocne w obiektywie...

## Msza Wieczery Pańskiej



## Liturgia Męki Pańskiej



# Święta Wielkanocne w obiektywie...

## Poświęcenie pokarmów



## Wigilia Paschalna



# Święta Wielkanocne w obiektywie...

## Niedziela Zmartwychwstania Pańskiego



## Poniedziałek Wielkanocny



# Znamię Ducha Świętego – cz. III



Źródło: [www.sluzebniczki.pl](http://www.sluzebniczki.pl)

## DAR ROZUMU

Bardzo blisko mądrości leży kolejny dar Ducha Świętego – dar rozumu. Wynika on ze wspaniałomyślnego zaproszenia człowieka przez Boga, do poznawania otaczającego świata, które daleko wykracza ponad poznanie zmysłowe. To właśnie ten dar umożliwia nam odczytać wolę Stwórcy względem nas, czyli dowiedzieć się, w jaki sposób żyć. Dzięki niemu łatwiej jest nam zrozumieć Słowo Boże, czy prawdy wiary, których nie raz niestety nie rozumie ludzka logika. Nie bez powodu więc św. Jan Paweł II mówił, że „Wiara i rozum (Fides et ratio) są jak dwa skrzydła, na których duch ludzki unosi się ku kontemplacji prawdy. Sam Bóg zaszczerpił w ludzkim sercu pragnienie poznania prawdy, którego ostatecznym celem jest poznanie Jego samego, aby człowiek – poznając Go i miłując – mógł dotrzeć także do pełnej prawdy o sobie”. Sam rozum co prawda nie widzi Boga, ale trafnie odczytuje znaki wskazujące kierunek poznania.

Często na pytanie „Czym różni się mózg od rozumu?”, słyszy się odpowiedź: „Mózg ma każdy, a rozum nie”. Nieraz też słyszy się powiedzenie: „Miał więcej szczęścia, niż rozumu...”

Czym jest zatem DAR rozumu? Przypomnijmy sobie fragment Ewangelii według św. Łukasza. Do dwóch uczniów, w drodze do wsi zwanej Emaus, dołączył się pewien nieznanomy. Nie wiedzieli oni kim on jest. Z rozmowy wynikało, że ich towarzysz nie wie, co wydarzyło się w ostatnich dniach w Jerozolimie z Jezusem Nazarejczykiem, prorokiem, którego arcykapłani wydali na śmierć i ukrzyżowali. *A myśmy się spodziewali...* Dodatkowo jeszcze niemądre kobiety przeraziły ich, bo były rano u grobu i nie znalazły ciała. Co więcej! Opowiadały, że On żyje... *Na to On rzekł do nich: „O NIEROZUMNI...”* I zaczynając od Mojżesza, przez proroków, wyjaśniał im, co we wszystkich Pismach Starego Testamentu, zapowiadało te wydarzenia. W końcu doszli na miejsce. Nieznajomy zaproszony na wieczerzę przez swych towarzyszy, zajął miejsce u stołu. Lecz uczniowie poznali Go dopiero po łamaniu chleba, ale wtedy Jezus znikł im już przed oczu. I oto ludzki umysł zostaje oświecony słowami Jezusa, co w efekcie jest owocem działania daru rozumu.

Ks. prof. Józef Kudasiewicz w książce *Odkrywanie Ducha Świętego* o darze rozumu tak pisał: „dar ten zawiera w sobie podobne treści, jak poprzedni, kładzie jednak większy akcent na wrodzoną zdolność rozróżniania między prawdą a kłamstwem, między dobrem a złem”.

Z pewnością więc o ten aspekt daru rozumu chodziło, gdy w jednej z parafii naszej diecezji, podczas sakramentu bierzmowania, na pytanie Księdza Biskupa: „O który dar dla dziewcząt będziecie się dziś szczególnie modlić?”, chłopcy jednym głosem, bez zawahania odpowiedzieli: „O dar ROZUMU!”

Ks. Adam Nowak

Wikariusz parafii  
p.w. Podwyższenia Krzyża Świętego w Łopusznie

# 60 lat „Rodziny Św. Józefa” - historia cz. II



I pielgrzymka parafialna na Jasną Górę w 1959 roku

Dnia 1 lipca 1958 roku dziekan dekanatu kieleckiego przedstawił w Kurii Diecezjalnej propozycję granic przyszłej parafii. Już następnego dnia bp Franciszek Sonik przedstawił władzom Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Kielcach pismo, w którym oświadczył o swoim planie erygowania nowej parafii na Szydłówek, przedstawiając jej administracyjne granice.

Nie trzeba było długo czekać, bo już 5 lipca kierownik ds. wyznań – Stefan Jarosz, odpowiedział Kurii Diecezjalnej, że: „zgłasza zastrzeżenia w erygowaniu nowej parafii”. Jako argument podano brak reakcji kurii na sprzeciw władz miejskich i wojewódzkich w związku z przekazaniem księżom pallotynom parafii na Karczówce w Kielcach.

Dnia 20 sierpnia 1958 roku bp kielecki Czesław Kaczmarek, po pozytywnej zgodzie Kapituły Katedralnej, podpisał akt erygujący parafię Świętego Józefa Robotnika w Kielcach. Mieszkańcy nowej parafii z niezwykłym zapałem kontynuowali pracę przy wznoszeniu swojej – ciągle jeszcze tymczasowej świątyni. Nad całością czuwał powołany specjalnie Komitet Budowy Kaplicy, którego przewodniczącym był pan Józef Wenus.

Następnie miesiąc, po tak ważnym dla parafian wydarzeniu, pasterz Kościoła kieleckiego przeprowadził pierwszą wizytację kanoniczną. Podczas uroczystej Mszy Świętej ks. bp Kaczmarek dokonał poświęcenia kaplicy oraz zakupionego budynku pod plebanię. Należy zaznaczyć, że na ten podniosły dzień kaplica była w całości wybudowana i pomalowana oraz wyposażona w trzy

ołtarze, ambonę, chrzcielnicę, tabernakulum, instalację centralnego ogrzewania, a także była położona posadzka z mozaiki marmurowej. Na otynkowanym froncie był już umieszczony krzyż oświetlony od wewnątrz.

Na przełomie kwietnia i maja 1959 roku odbyły się w parafii pierwsze Misje Święte prowadzone przez ojców pijarów z Krakowa. Zakonnicy byli bardzo zdziwieni licznym udziałem wiernych jak na nowo powstałą parafię. Dlatego też wszystkie Msze Święte były odprawiane przy ołtarzu polowym, ponieważ kaplica nie była w stanie pomieścić tylu parafian.

Kolejnym ważnym wydarzeniem była pierwsza procesja Bożego Ciała, która miała miejsce 31 maja 1959 roku. W kronice parafialnej odnotowano, że cała droga została niezwykle bogato udekorowana. Ten szczególny gest pokazywał nie tylko wyraz pobożności parafian, ale także swoistą manifestację przywiązania do Kościoła oraz bardzo odważną formę wyrażenia sprzeciwu wobec władzy komunistycznej.

Następnie, kilka dni później, w kaplicy odbyły się pierwsze prymicje. Swoją pierwszą Mszę Świętą odprawił ks. Stanisław Bugajski pochodzący z terenu parafii – należy zaznaczyć, że wydarzenie to sprawiło ogromną radość wszystkim parafianom.

Jakże ważnym i historycznym przeżyciem była pierwsza parafialna pielgrzymka na Jasną Górę, która odbyła się we wrześniu 1959 roku. Udział w niej wzięło blisko 800 wiernych na czele z ks. proboszczem Tadeuszem Cabańskim.

Droga z kaplicy na dworzec kolejowy przebiegała w asyście orkiestry, ministrantów i władz kościelnych. Władze miasta, widząc tę wielką manifestację wiary mieszkańców, w kolejnych latach już nie pozwalały na organizację przez parafię pielgrzymek, pomimo wielokrotnie ponawianych próśb parafian.

**c.d.n.**

PARAFIA ŚWIĘTEGO JÓZEFA ROBOTNIKA  
W KIELCACH 50 LAT HISTORII

Ks. Paweł Tkaczyk  
Opr. Paweł Błaszczuk

# Akt poświęcenia się świętemu Józefowi



Źródło: www.pinterest.es

Święty Józefie, mój najmilszy Ojciec, po Jezusie i Maryi najdroższy mojemu sercu, Tobie się powierzam i oddaję, jak powierzyli się Twojej opiece Boży Syn i Jego Przczysta Matka. Przyjmij mnie za swoje dziecko, bo ja na całe życie obieram Cię za Ojca, Opiekuna, Obrońcę i Przewodnika mej duszy. O mój najlepszy Ojciec,

święty Józefie, prowadź mnie prostą drogą do Jezusa i Maryi. Naucz mnie kochać wszystkich czystą miłością i być gotowym do poświęceń dla bliźnich. Naucz walczyć z pokusami ciała, świata i szatana i znosić w cichości każdy krzyż, jaki mnie spotka. Naucz pokory i posłuszeństwa woli Bożej. O najdroższy święty Józefie, bądź Piastunem mej duszy, odkupionej Krwią Chrystusa. Czuwaj nade mną, jak strzegłeś Dzieciątka Jezus, a ja Ci przyrzekam wierność, miłość i całkowite posłuszeństwo, bo ufam, że za Twym wstawiennictwem będę zbawiony. Nie patrz na moją nędzę, ale dla miłości Jezusa i Maryi przyjmij mnie pod swą Ojcowską opiekę. Amen.

Modlitwa zaczerpnięta ze strony  
Parafii św. Józefa we Włocławku

## Święci nie przemijają...



Źródło: www.onsowicz.netgaleria.pl

### **Błogostawieni Michał Tomaszek i Zbigniew Strzałkowski (1960, 1958 – 1991)**

„Mocni w wierze, płonący miłością, postaćnicy pokoju aż do męczeństwa” – taki napis został umieszczony na grobie dwóch młodych, polskich męczenników w Pariacoto. O. Michał Tomaszek i o. Zbigniew Strzałkowski zapragnęli pracy misyjnej na rzecz potrzebujących w Peru. Ich praca wymagała wiele zaangażowania i poświęcenia, bo warunki bytowe były

bardzo trudne. Michał poświęcił się szczególnie pracy na rzecz dzieci, a Zbigniew wspierał osoby starsze i chore. Mimo grób ze strony terrorystów nie opuścili misji. Stwierdzili, że po ich wyjeździe nikt nowy nie przyjedzie do tej wioski w Andach. Zostali zamordowani 9 sierpnia 1991 roku przez terrorystów z organizacji Świetlisty Szlak. Zginęli, bo ukochali nade wszystko Chrystusa i peruwiański lud, któremu nieśli Dobrą Nowinę. Dokładnie w tym czasie przebywał w Polsce św. Jan Paweł II w związku ze Światowym Dniem Młodości w Częstochowie. Papież po wysłuchaniu informacji o tym, co się wydarzyło, powiedział: „Mamy nowych, świętych męczenników misjonarzy”. Niech przykład poświęcenia bł. Michała i Zbigniewa będzie inspiracją dla nas wszystkich do zaangażowania w Dzieło Ewangelizacji.

Damian Zegadło

**„Można życie swe stracić i można odzyskać,**

**Idąc razem odważnie, jak bracia być.**

**Nie ma większej miłości, śmierć może być zyskiem,**

**Kiedy wiara przewodzi, zwycięża krzyż.”**

**/z hymnu beatyfikacyjnego/**

# Słowo Proboszcza:

## Proroctwo Symeona

Po upływie 40-tu dni od narodzenia Pana Jezusa, Święta Rodzina wybiera się w drogę do Jerozolimy w podwójnym celu - oczyszczenia i ofiarowania Dzieciątka w świątyni. Wyruszyli zatem w drogę z radością w sercu na myśl, że idą spełnić akt posłuszeństwa Bogu. Na progu świątyni Józef kupić dwa młode gołąbki, bo nie stać go było na złożenie ofiary z jagnięcia. Biedni rodzice zajęli miejsce w wyznaczonej kolejce i praktycznie nikt z przechodzących świątynnym dziedzińcem ludzi nie zwrócił na nich uwagi. Nagle jednak wydarzyło się coś niespodziewanego. Z tłumu żebraków, pielgrzymów i kupców, który stałe wypełniał to miejsce, wytonił się jakiś starzec, który z natchnienia Ducha przyszedł tego dnia do świątyni. Miał na imię Symeon. „Był to człowiek sprawiedliwy i pobożny” - jak pisze o nim Święty Łukasz. Symeon całym sercem wyczekiwał Mesjasza. Gdy tylko ujrzał Jezusa w ramionach Jego Matki, mieszkający w duszy Symeona Duch Święty rzekł mu dyskretnie, że oto widzi Dziecko oczekiwane od wieków i obiecanie przez Boga. Poszedł więc z szacunkiem i poprosił o pozwolenie wzięcia Go w objęcia, po czym błogostawił Boga i drżąc ze wzruszenia, wpadł w rodzaj ekstazy, jego oczy zabłyśły niezwykłym światłem, a z serca popłynęła pieśń dziękczynienia: „Teraz, o Władco, pozwalasz odejść studze Twemu w pokoju, według Twojego słowa. Bo moje oczy ujrzały Twoje zbawienie, któreś przygotował wobec wszystkich narodów: światło na oświecenie pogan i chwałę ludu Twego, Izraela.”

„A Jego ojciec i Matka dziwili się temu, co o Nim mówiono” - dodaje ewangelista. Święta Rodzino z Nazaretu, módl się za nami.

Ksiądz Prałat Jan Iłczyk

Kustosz Sanktuarium Świętego Józefa Opiekuna Rodziny

## „WEŹMIJCIE DUCHA ŚWIĘTEGO”

W dniach **15-22 kwietnia 2018 roku** przeżywamy **X Tydzień Biblijny**, którego hasłem są słowa: **„Weźmijcie Ducha Świętego”**. Nawiązuje ono do wydarzenia z życia apostołów, którzy pośród prześladowań ze strony Żydów modlili się do Boga o pomoc. Celem tego tygodnia jest ponowne odkrywanie i pogłębianie znaczenia Słowa Bożego w życiu Kościoła i w osobistym życiu wiernych. Znajomość Pisma Świętego, czyni nas prawdziwymi uczniami Chrystusa, którzy z wiarą i miłością mogą dzielić się Dobrą Nowiną.

Zachęcamy każdego do szczególnej lektury Pisma Świętego w tym tygodniu, bo: **„Wiara rodzi się z tego, co się słyszy, a tym, co się słyszy jest słowo Chrystusa”**.

### Redakcja „W Rodzinie Józefa”

Odp. Ks. Stanisław Rutka

Członkowie redakcji: Agnieszka Makarewicz, Artur Podgórski, Jakub Figiel, Katarzyna Figiel, Paweł Błaszczyk, Natalia Jurys

Korekta: Dorota Roguła

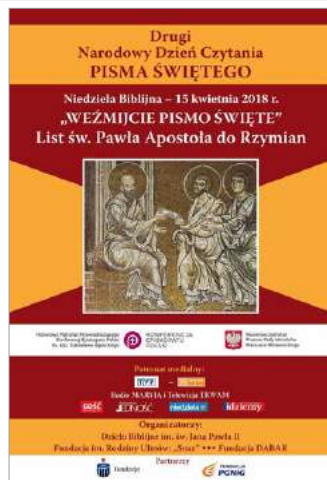
25-545 Kielce, ul. Turystyczna 3

tel/ fax 41-331-21-33, **adres e-mail: redakcja.jozef@gmail.com**

strona parafialna: [www.jozef-kielce.pl](http://www.jozef-kielce.pl)

Opracowanie graficzne: Studio K2

Polub nas na Facebooku: [www.facebook.com/sanktuarium.sw.jozefa.kielce](https://www.facebook.com/sanktuarium.sw.jozefa.kielce)



**Koszt druku jednego egzemplarza: 2,00 zł - BÓG ZAPŁAĆ ZA OFIARY**

Czekamy na wszelkie opinie i komentarze od drogich czytelników.